

# DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

**WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji:** Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—50 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

Nabożeństwo żałobne za duszę

**Ś. p. JÓZEFA Hr. O'ROURKE'A**

odbędzie się dziś, w środę, dn. 1 sierpnia, o godz. 10 rano, w kościele po-Bernardyńskim.

ZARZĄD T-WA POPIERANIA PRACY SPOŁECZNEJ.  
ZARZĄD T-WA ARTYSTYCZNEGO „LUTNIA“.

## TELEGRAMY.

### MONITOR URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 31 lipca.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Rupprechta.

We Flandrii ku wieczorowi walka artylerji wzmogła się ponownie do najwyższej gwałtowności, przetrwała w takim napięciu w ciągu nocy i przeszła dziś z rana w najsilniejszy ogień huraganowy. Po tem rozpoczęły się na szerokim froncie od Izery do Lys silne ataki nieprzyjacielskie.

**Bitwa piechoty wobec tego rozpoczęła się we Flandrii.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Około Chemin des Dames zaatakowali Francuzi na południo-wschód od Filain na szerokości 3 kilometrów. Natarcie stopniało przeważnie w naszym ogniu obronnym. Dwie ograniczone przerwy znajdują się jeszcze w ręku nieprzyjaciela.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Dzielnie posuwając się naprzód nasze i sprzymierzonych naszych wojska zdobyły w Galicji nowe powodzenie.

Graniczna rzeka Zbrucz mimo zajętego oporu w wielu miejscach przekroczona została przez niemieckie i austro-węgierskie dywizje, zaczynając powyżej Husiatyna, aż na południe od Skały na froncie 50-ciu kilometrów.

Również tureckie wojska okazały wypróbowaną swą dzielność. Podobnie jak w początku lipca wytrwale i niezachwianie stawiały opór masowym atakom Rosjan, następnie w szybkim zwycięskim pochodzie odrzucili nie-

przyjaciela tam, gdzie on opór stawiał od Złotej Lipy aż poza północny Seret, tak wczoraj dzielnym natarciem zdobyły zacięcie bronione pozycje około Niwry i Zbrucza.

Między Dniestrem a Prutem zdobyły wojska sprzymierzone w kierunku na Czerniowce miejscowości Werenczanka i Śniatyń.

Front wojsk generała-pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Silnem natarciem niemieccy strzelcy przerwali pozycje rosyjskiej arjer-gardy około Wyżnicy. Nieprzyjaciel tem samem zmuszony został do opuszczenia linii Czeremoszu i cofnął się ku wschodowi.

Również w Karpatach lesistych nad górnym biegiem południowego Seretu, jako też po obu stronach Mołdawy i Suczawy zdobyliśmy natarciem w kierunku wschodnim teren.

Pod naciskiem tego zwycięstwa Rosjanie opuścili na odcinku Mestecanesti swe przednie pozycje.

W górach bereczskich nieprzyjaciel kontynuował swe natarcia. Pięciokrotnie atakował on w ciągu dnia około Mgr. Casiniui lecz bezskutku. Dalej na południe jeden z naszych pułków silnem natarciem nieprzyjacielskim odparty został na górską pozycję, położoną dalej na zachód.

Grupa wojsk generała-feldmarsz. v. Mackensena

FRONT MACEDOŃSKI.

Położenie bez zmian.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (29 lipca. Urzędownie).— Nowe zdobycze łodzi podwodnych na terenie blokady angielskiej: 23,000 br. reg. tonn.

Szef sztabu admiralicji Marynarki.

BERLIN (30 lipca. Urzędownie).— Cesarz przebywał dziś na froncie litewskim i dokonał przeglądu wojsk, które w bohaterским wytrwaniu odparły olbrzymie masy rosyjskich wojsk: zwycięzców z bitwy obronnej Smorgonie—Krewa.

J. C. Mość wypowiedział zebrany dywizjom wdzięczność ojczyzny za mężne wytrwanie i znakomitą dzielność, z którymi stawali oni wobec ponawiających się ciągle ataków i olbrzymiej przewagi po gwałtownym ogniu działowym szturmującego nieprzyjaciela i unicestwiły jego plany.

Naczelnym wódz wyróżnił pomorski pułk landwery № 2 za wybitne zachowanie w bitwie, w której on, nie zważając na własne straty, odparł ataki 14 pułków rosyjskich. Cesarz sam został szefem tego pułku, a mężnemu oddziałowi nadał królewski tytuł i miano «Pierwszego pułku landwery króla Wilhelma II». Dowódca pułku, oberstleutn. v. Balcke, otrzymał order Pour le mérite.

Wielu z pomiędzy dzielnych wojowników otrzymało z rąk swego cesarza krzyże żelazne. W Wilnie J. C. Mość był obecny na nabożeństwie.

BERLIN (31 lipca Tel. pryw.)— Do «B. Z. am Mittag» donoszą ze Sztokholmu dn. 30 lipca: Delegaci angielskiej socjalnej demokracji na konferencję pokojową wyjeżdżają koniecznie 15 sierpnia. Wobec tego konferencja napewno się odbędzie.

Telegraficzne zapytanie przedstawiciela robotników amerykańskich Gompersa co do szczegółów programu konferencji dowodzi, że Amerykanie przybędą.

Wykonawczy komitet całego robotniczego ruchu angielskiego wysłał do Paryża przedstawiciela, w celu wyjednania paszportów dla francuskich przedstawicieli. Komitet życzy sobie, aby konferencja zaczęła się 22 sierpnia.

Dn. 10 sierpnia odbędzie się powszechny angielski kongres robotniczy w celu uchylecia powziętych w swoim czasie w Manchesterze decyzji wrogich konferencji i w celu uchwalenia udziału w konferencji.

BERLIN (31 lipca Tel. pryw.)— Do «B. Z. am Mittag» donoszą z Genewy dn. 30 lipca: Przedstawiciel szwedzkiej komisji amerykańskiej powrócił do Sztokholmu bez rezultatu. Wilson dał mu do zrozumienia, że Szwecja wybierać musi między za-

niechaniem eksportu żelaza i drzewa do Niemiec a zaprzestaniem całego szwedzko-amer. kańskiego handlu.

## W trzecią rocznicę.

Jeżeli pierwsza rocznica wojenna stała w całej pełni pod znakiem zapalu bojowego, jeżeli w drugą rocznicę rozbrzmiewał już donośnie głos wołający o pokój, o zaprzestanie bezmyślnej rzezi—tę trzecią rocznicę cechuje pewna ogólna apatia i bezna-dziejne zniechęcenie.

Nie dziw; tyle bądź-co-bądź poważnych prób nawiązania rokowań pokojowych zawiodło, tyle nadziei rozwiało się, iż w końcu, zda się, jeżeliby nawet ten upragniony pokój nareszcie stał się faktem, to jeszcze ludzkość weni nie uwierzy.

Dodajmy, że położenie wojenne i polityczne istotnie nie daje podstawy do daleko sięgających nadziei, że trzy lata niesłychanie krwawych zapasów nie tylko nie przyniosły stanowczego rozstrzygnięcia, ale nie zdołały nawet wyraźnie przeważać szali na którąkolwiek stronę i że dziś rozpoczynając rok czwarty wojny, stoimy właściwie na tem samym stanowisku co przed trzema laty.

Mimo to różnica jest i to zasadnicza między dzisiejszą rocznicą, a pierwszym dniem wojny: różnica ta na tem polega, że wtedy były siły potężne, które parły do wojny—dziś zaś niema bodaj człowieka pod słońcem, któryby nie życzył najrychlejszego jej zakończenia; powiedzmy więcej: ci którzy najwybitniej może w swoim czasie przyczynili się do wybuchu wojny, najbardziej dziś żałują tego kroku i gdyby było w mocy ludzkiej cofnąć czas o te trzy lata łez, krwi i zniszczenia, napewno ludzkość po raz drugi nie zostałaby wciągnięta w tę katastrofę.

Naogół, zdaje nam się, można podzielić całą ludzkość (nie wyłączając i krajów neutralnych) na dwa obozy: jeden, obejmujący olbrzymią większość, składa się z tych, co bezpośrednio lub pośrednio cierpią na skutek wojny i pragnęliby oczywiście jaknajrychlejszego jej końca i powrotu do normalnych stosunków.

Drugi, mniejszy obóz, obejmuje tych, którzy na wojnie robią świetne interesy i którzy dotychczas przedłużenia jej pragnęli. Że tacy są i że posiadają oni daleko sięgające wpływy,

nie ulega wątpliwości. Atoli i w tych sferach ostatnimi czasy zdaje się zaszedł bardzo poważny zwrot pojęć i dążności. Panowie ci, licząc miljonowe zyski, nie mogą sobie nie zdawać sprawy, że wszystkie te, bajeczne czasem cytry, oparte są w gruncie... na papierze, a nawet w tym wypadku, gdy chodzi o monetę brzęczącą, trudno zamykać oczu na tę ewentualność, że wojna, która potrafiła obalić tyle wielkości, mogłaby także zdetronezować jego królewską mość—złoto, które w gruncie przecie jest także tylko umówionym znakiem zamiennym. Rozumieją ci panowie, że bez końca struny przeciągać nie sposób i niewątpliwie każdy z nich wolałby dziś w spokoju używać owoców swej «pracy», niżeli je dłużej narażać na zmienność losów wojennych i możliwość przewrotów ekonomicznych i społecznych.

A skoro tak jest — skoro właściwie niema człowieka, któryby dziś szczerze nie pragnął pokoju, pytanie cóż mu właściwie stoi na drodze?

Na to przedewszystkiem zda się odpowiedzieć wypadnie, że wojna obecna jako niesłychany kataklizm, jako rozpetana siła żywiołowa, przerosła siły tych, którzy ją rozpętali. Toczy się ona dziś, druzgocąc wszystko po drodze, z rozpędem lawiny, sama jest siłą i sama z siebie wysnuwa dalsze, nieprzewidziane konsekwencje.

Ludzkość pragnie pokoju, jednocześnie zaś obawia się go, bo z pokojem nadejść musi zastanowienie, a wtedy niechybnie wyłoni się straszne pytanie: poco było prowadzić w ciągu tylu lat wojnę, poco było wylewać morze krwi, skoro wszystko zostało ma po dawnemu? Pytanie to groźnym stać się musi zwłaszcza dla tych rządów, które najbardziej ludziły poddanych swych obietnicami olbrzymich zdobyczy... musi ono jednak conajmniej być zawstydzającym i dla tych, którzy się ludzi dawali.

W ten sposób wytwarza się błędne koło, z którego pozornie zda się niema wyjścia.

W stosunkach prywatnych jednostki z podobnego potrzebunku szukają niekiedy wyjścia... w samobójstwie.

Na szczęście były to zawsze tylko wyjątki — samobójstwa narodów całych nieznane są w dziejach, gdyż najcięższym nawet warunkom, które popychać mogą do podobnego kroku desperackiego, przeciwstawia się stale u jednostek zdrowych jak u społeczeństw silniejszy nadewszystko — instykt samozachowawczy.

Instykt ten w końcu zwyciężyć musi, to też im bardziej beznadziejnie przedstawia się noc obecna, tem bliższy może jest już świt dnia nowego.

## Dookoła wojny.

### Sytuacja na froncie Flandrii

W. T. B. donosi w dn. 30 lipca: Walka artylerji we Flandrii, podczas której działa obu stron starały się wziąć górę, zanim piechota przystąpi do akcji, szalała również w dn. 29 z ogromną zaciekleścią.

Pozycje przednie częściowo zamieniły się na pola lejkowe. Pozycje ba-

terji otoczone są naokoło wyrwami, a na drogach i liniach dowozu, oraz punktach, gdzie są schroniska żołnierzy, aż do terytorjum tyłowego dniem i nocą panuje silny ogień. Niemieckie przeciwdziałanie mimo gradu granatów wszelkiego kalibru aż do 38 cm. i mimo szerokiego stosowania gazów, dotychczas ani na chwilę nie osłabło w napięciu i pomysłnie zwalcza przeciwnika. Da. 29 lipca artylerja angielska była zmuszona aż do południa urządzić pauzę z powodu wyczerpania. Angielskie baterje próbowały często uniknąć działania baterji niemieckich przez otoczenie się mgłą. Próba objęcia baterji brzegowych niemieckich od strony ładu i zmuszenia do zamilczenia, nie udała się.

Angielskie monitory i torpedowce, które próbowały zbliżyć się do wybrzeża, po krótkiej walce ogniowej zostały odpędzone.

Na dłużej linii od wybrzeża do Lille poczynają powoli okazywać się oznaki, oczekiwanej w czasie najbliższej walki piechoty. Anglicy prowadzili szczególnie energiczny ogień huraganowy między Het Las i Wieltje.

Wszystkie lokalne ataki, których Anglicy dokonali tutaj dn. 29 i 30 lipca, odparte zostały ze stratami. Na wybrzeżu walka artylerji również była szczególnie zacięta. Anglicy codziennie próbowali tu na nowo odbudować mosty przez Yserę i kanał Nieuport, które ogień niemiecki znowu burzył.

### Sytuacja w Galicji.

W. T. B. donosi w dn. 30 lipca: Galicja Wschodnia jest już prawie oswojona. Rosjanie stanęli na wschód od rzeki granicznej Zbrucz, która osiągnięta została przez ścigających na szerokim froncie, a w kilku miejscach przekroczone. Około Turycza front, biegnący wzdłuż rzeki od północy na południe, zagina się ku południo-zachodowi i dąży przez Karolówkę—Grodek—Kislec—Steniewa wzdłuż Czeremoszu otaczając szerokim łukiem okręg z miastem Czerniowcami. W okręgu tym Rosjanie czynią wszelkie wysiłki, aby uniknąć groźącego otoczenia. Najlepsze ich wojska, bataljony śmierci i nowo utworzone bataljony rosyjskie odrzucone były bezwzględnie w tył przez dążące naprzód kolumny sprzymierzeńców. O wzgórza lesiste między Zbruczem i Dniestrem, oraz między Dniestrem i Prutem i po obu stronach Czeremoszu zawzięcie walczone. Żaden opór nie mógł jednak zahamować pochodu i powiększył tylko straty rosyjskie. Artylerja polowa, a nawet ciężkie baterje po najgorszych drogach bez przerwy podążają w ślad za piechotą i sypią silnymi falami ogniewymi, jak tylko Rosjanie się zatrzymają. Nakazane przez rosyjskie dowództwo kontrataki rozbijają się o rażący ogień karabinów maszynowych pieszych linii sprzymierzeńców, nie cofających się ani na cal. W rozmaitych miejscach, gdzie opór rosyjski był szczególnie energiczny, mijano w pochodzie prawdziwe pola trupów poległych Rosjan.

W Karpatach pochód trwa bez ustanku dolinami górnego Seretu, Suczawy i Mołdaw, dążącemi na wschód i południo-wschód. Wzgórza około Dulaita, na zachód od Fundul-Moldowi, zostały osiągnięte.

## Niemcy.

### Podróż kanclerza Rzeszy.

W dniu 30-go lipca kanclerz przybył do Monachjum i w południe przyjął w posłuchaniu przez króla, przyczem miał on na sobie uniform 8 pułku grenadierów. Król wręczył kanclerzowi order domu św. Huberta.

O g. 1-ej odbyło się u króla śniadanie, na które oprócz kanclerza i jego świty zaproszeni byli wszyscy ministrowie państwowi, oraz uwierzytelnieni tu posłowie niemieckich państw związkowych.

Przed południem dr. Michaelis złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych, hr. Hertlingowi i odbył z nim dłuższą konferencję.

Wskutek zmiany planu podróży kanclerz Rzeszy przybędzie do Wiednia dopiero rankiem 1-go sierpnia. Dzień 1-go sierpnia poświęcony będzie całkowicie naradom z hr. Czerninem, a dopiero dnia 2-go sierpnia kanclerz Rzeszy uda się do rezydencji dworskiej, gdzie przyjęty będzie na posłuchaniu.

### Zmiany ministerjalne.

Według «B. T.» na wypadek, gdyby bar. v. Kühlmann mianowany został sekretarzem stanu do urzędu spraw zagranicznych, ambasadorem w Konstantynopolu mianowany będzie dotychczasowy podsekretarz stanu, bar. v. Stumm.

Sekretarz stanu Zimmermann, który w pierwszej linii upatrzony był na stanowisko w Konstantynopolu, jest podobno jak i poprzednio zdecydowany tymczasowo nie obejmować żadnego urzędowego stanowiska.

## Austro-Węgry.

### Wypowiedzenie wojny przez Sjam.

Z Wiednia donoszą: Wypowiedzenie wojny przez Sjam Austro-Węgrom doręczone zostało c.-k. rządowi w formie noty. W dokumencie tym wypowiedzenie wojny motywowane jest w ten sposób, że rząd sjamski nie może się pogodzić z faktem, iż Austro-Węgry, mimo protestu sjamskiego, doręczonego w dn. 1 kwietnia 1917 r., stosuje metody wojenne, które przeczą zarówno zasadom ludzkości, jak i ogólnie przyjętym ustawom międzynarodowym.

## ROSJA.

### Metropolita Szeptycki o sytuacji w Rosji.

«N. Fr. Presse» donosi: Korespondent sztokholmski neutralnego biura prasowego rozmawiał w pałacu hrabiny Ledóchowskiej pod Sztokholmem z metropolitą ks. Szeptyckim. Opowiedziawszy o swoich losach od czasu wywiezienia ze Lwowa, powiedział metropolita, że udaje się do Rzymu, aby Ojcu św. przedstawić położenie unickiego kościoła w Rosji. Wierzy, że uda mu się dotrzeć do Rzymu, mimo, że jest austriackim poddanym. Zapytany o wrażenia z Petersburga powiedział:

Patrzyłem tam na dwie wielkie demonstracje za pokojem. Kto te demonstracje widział, musi dojść do przekonania, że wojna długo portwać nie może. Jedna demonstracja odbyła się pod hasłem: Chleba! — przyczem 20,000 żołnierzy obnosiło sztandary z napisami: Dajcie nam chleba! Dajcie nam pokój! Precz z wojną! Takie demonstracje porywają cały naród.

Każdemu żołnierzowi przed ofensywą wmawiano, że idzie o ostatnią ofensywę na rzecz pokoju. Ale nawet gdyby ta ofensywa była miała powodzenie, to ruch pokojowy nie byłby już przegwał.

Co do ruchu ukraińskiego, na za pytanie odpowiedział: Ukraiński ruch jest, moim zdaniem, po rewolucji najpoważniejszym zjawiskiem w Rosji. Ukraińska Rada narodowa dąży do urzeczywistnienia ideałów swego narodu z całą energją. 6 pułków ukraińskich już utworzono, a te pułki złożyły przysięgę na wierność Radzie

narodowej, dalszych 60 pułków ma być utworzonych.

Hr. Szeptycki będzie w Wiedniu przyjęty przez cesarza Karola na audjencji: Zabawi w Wiedniu tylko dwa dni, poczem uda się do Rzymu. Nie miał on wogóle zamiaru teraz do Wiednia przybywać, ale uczyni to na usilną prośbę ukraińskiego klubu.

«Zeit» donosi, że metropolita Szeptycki będzie także na posłuchaniu u hr. Czernina.

### Wrzenie wewnętrzne.

«Voss. Ztg.» donosi z Hamburga: Miasta Tyflis i Baku znajdują się w ręku maksymalistów. Większość garnizonów kaukaskich również przeszła do maksymalistów.

Dwie trzecie istniejących linii kolejowych zawiesiło ruch. Większość włościan odmawia dostarczania zboża z nowych zbiorów do intendenty armji kaukaskiej. Z frontu przybywają całe formacje dezertersów, które obejmują w posiadanie mniejsze miasta i wsie. Kierenski zarządził całkowite przekształcenie armji kaukaskiej. W twierdzy Kars zniszczony został cały stojący tam park lotniczy przez zbuntowanych żołnierzy. Wybuchła na Kaukazie i w Krymie zaraza, wskutek panującej dezorganizacji, braku lekarzy i lekarstw, rozszerza się w niebezpieczny sposób.

«B. Z. am Mittag» donosi: Brak węgla doprowadził w Rosji do nadzwyczajnego podniesienia cen. Giełda w Charkowie jest gorączkowo podniecona.

Pet. ag. tel. donosi z Helsingforsu, że sejm finlandzki odrzucił w trzecim czytaniu projekt prawa o pożyczce rosyjskiej w wysokości 350 milionów marek, ale upoważnił bank finlandzki do dania 100 milionów w monecie finlandzkiej w zamian za odpowiednią sumę pieniędzy rosyjskich.

«Progres de Lyon» donosi z Paryża, że rosyjscy delegaci socjalistyczni oświadczyli co następuje o celu swej podróży i programie: Chcą oni usunąć tarcia między socjalistami francuskimi i włoskimi z jednej strony, a rosyjskimi z drugiej strony. Bezpośrednim ich dążeniem jest skłonienie socjalistów francuskich do przybycia do Sztokholmu. O podróży ich napisano tyle fałszów i tyle rzeczy tendencyjnych, jak również o działalności i roli rady robotników i żołnierzy w nowej Rosji, że są oni zmuszeni do wydania w dniach najbliższych noty, aby wyjaśnić publiczności swój zamiar i rolę rady robotników i żołnierzy. Zamiarem ich jest odwiedzić nie tylko socjalistów, ale wszystkie partie Francji i pomówić z niemi.

## Anglja.

### Angielska rada robotników i żołnierzy.

Reuter donosi z Londynu: Na odbytej niedawno przyjaznej pokojowi konferencji w Leeds postanowiono utworzyć rady z przedstawicieli robotników i żołnierzy według rosyjskiego wzoru. Jedną z tych rad próbowała odbyć zgromadzenie w sobotę po południu w kościele braterstwa w Louthgate, na przedmieściu Londynu.

Trzy rozmaite grupy, które urządziły patriotyczne manifestacje, po walce ręcznej z policją pod wodzą żołnierzy z chorągwiami, wdarły się do budynku. Odbyły one patriotyczne zebranie i zmusiły delegatów rady do wysłuchania stojąc hymnu narodowego. Kiedy delegaci opuścili zebranie, tłum obrzucił ich błotem. Wnętrze kościoła podczas rozruchów silnie zostało uszkodzone.

Na podobnym zebraniu w Newcastle żołnierze i marynarze nazwali wszystkich chcących pokoju zdrajcami. Rezolucja, która zebranie delega-

tów żołnierzy i robotników zobowiązywała do działania w kierunku pokoju, wywołała sceny najstraszliwszego niepokoju. Trybuny zdobyte zostały przez delegację wojsk kolonialnych, które w pobliżu odbywały patriotyczne zgromadzenie i wybuchła regularna bitwa. Policja nic nie czyniła w celu stłumienia nieporządków. Zebranie zostało rozpedzone.

Według Rentera w Swansea odbyło się zebranie z 200 uczestników, którzy «sami nazwali się żołnierzami», oraz z robotników i delegatów ze wszystkich części Walji, które spotkał ten sam los co dzień przed tem podobne zebrania w Londynie i Newcastle.

Bezpośrednio przed zebraniem tłum z 2000 ludzi złożony, z uzbrojonymi marynarzami, żołnierzami i powiewającymi chorągiewkami Union Jack na czele, wdarł się do sali i po krótkiej walce wyrzucił pacyfistów. Następnie tłum odbył w sali patriotyczne zgromadzenie.

## Belgia.

### Zmiany ministerjalne.

«Nieuwe Rotterd. Courant» donosi z Hawru: Bejgijski minister wojny baron de Brogneville opuszcza swe stanowisko i obejmuje urząd ministra spraw zagranicznych.

W min. wojny zastąpi go gen. Deceuninck, który był dotychczas dowódcą 6-tej dywizji na froncie. Vanderwelde zatrzymuje swój urząd obecny, jednak urząd ten zostanie oddzielony od departamentu wojny i zostanie ministerjum intendenty.

## Włochy.

### Podróż Sonnino do Londynu

Gazety medjolańskie donoszą, że Sonnino w ostatni czwartek przybył do Londynu. «Stampa» przypuszcza, że Sonnino powróci do Włoch dopiero po konferencji londyńskiej. «Corriere della Sera» i «Stampa» wierzą w powodzenie szczególne podróży londyńskiej, która dla polityki włoskiej może być tylko zyskiem.

## Ameryka.

### Wilson contra senat amerykański.

Jak donosi «Times» z Waszyngtonu, Wilson odrzucił prawo żywnościowe, jako niemożliwe do przeprowadzenia w tej formie, jaką nadał mu senat amerykański.

### Udział Meksyku w wojnie.

«Voss. Ztg.» informuje: Wiadomość gazetowa, według której Meksyk objawił gotowość wzięcia udziału w wojnie po stronie koalicji, w razie gdyby Stany Zjednoczone dały pożyczkę w nieoznaczonyj jeszcze wysokości, przez berlińskiego przedstawiciela interesów Meksykańskich, dr. Ortiza, uznana została za fałsz.

## Ze świata.

### Państwo żydowskie w Palestynie.

«Voss. Ztg.» donosi ze Sztokholmu: Rosyjsko-żydowski socjaliści narodowi postawili komitetowi holendersko-skandynawskiemu żądanie utworzenia zamkniętego żydowskiego państwa w Palestynie.

## Ruch ukraiński a Polacy.

Ruch ukraiński szerokiem płynie korytem:

Dla Polaków, którzy na znacznej części Ukrainy mają w swych rękach sporo ziemi, zwłaszcza w gub. podolskiej i kijowskiej, ruch ten jest sprawą nadzwyczajnej wagi. Stąd też społeczeństwem naszym z zaciekawieniem oczekuje miejscowego głosu polskiego w tej sprawie.

Pewne światło rzuca na nią «Dziennik Kijowski». Zdaniem tego pisma, Polacy wobec ruchu ukraińskiego zajmują jak najzyczliwsze stanowisko. Najważniejszym zadaniem chwili — pisze wymieniony organ polskich obywateli ziemskich w owych stronach — stać się powinna troska, aby autonomiczna Ukraina odczuła potrzebę i interes jaknajściślejszych i najbliższych stosunków z oboma słowiańskimi państwami i aby nie stała się krajem wrogim i Polsce i Rosji.

«Polacy — stwierdza «Dziennik» — żyją w dobrych stosunkach z Ukraińcami w państwie rosyjskiem i z zasady zajmują sympatyczne stanowisko wobec wszelkich dążeń do narodowej emancypacji i narodowego samookreślenia. Niestety nasze stosunki z Ukraińcami galicyjskimi przybrały charakter jaknajniepomyślniejszy, a ich przywódcy jeszcze w ostatnich dniach zajmowali jaknajbardziej wrogie stanowisko wobec naszych narodowych dążeń.

Nie lekceważąc tedy bynajmniej kijowskiego uniwersytetu i życząc jaknajlepiej ukraińskiemu narodowi i my także nie możemy bez poważnych niepokojów patrzeć na dalszy rozwój zdarzeń, zbyt blisko związanych z najważniejszymi dla nas szczegółami wielkiego procesu przyszłej likwidacji pokojowej.

O życzliwym stosunku Polaków do ruchu wolnościowego na Ukrainie świadczy dobitnie artykuł wstępny «Dziennika Kijowskiego», skreślony bezpośrednio po ogłoszeniu uniwersału, a kończący się następującym ustępem:

«Daj Boże szczęścia i pomyślności tej ziemi, która jest i naszą ziemią rodzinną!..

«Daj Boże szczęścia i sławy jej gospodarzowi prawowitemu!.. Niechaj i tam, w przyszłej Polsce niepodległej, gdy Waszym sąsiadem zostanie, i tu na Rusi Ukrainnej, w obu krajach i wśród obu narodów-gospodarzy, czynem się stanie — sprawiedliwość.

«Zagwarantowawszy słuszne prawa mniejszości i my i wy tylko moc własnego narodu rozumnie i opatrnie pomnożymy».

## Setna rocznica pogrzebu ks. Józefa Poniatowskiego.

Dn. 16, w poniedziałek, upłynęło lat 100, gdy katedra na Wawelu przyjęła do swych podziemi zwłoki ks. Józefa Poniatowskiego. Zwłoki, wydłowane nazajutrz po bitwie pod Lipskiem z Elstery, przewiezione zostały do Warszawy i uroczystie pochowane w podziemiach kościoła św. Krzyża. Wskutek starań senatu Rzeczypospolitej krakowskiej cesarz Aleksander I zezwolił na przewiezienie ich do Krakowa.

Akt oddania zwłok odbył się w następujący sposób:

W dniu 16 lipca 1817 r. w obecności w. ks. Konstantego, pod wodzą generała dywizji, hr. Wincentego Krasieńskiego, przy eskorcie czterech szwadronów polskiej gwardji konnej oddano ostatnią posługę dawnemu naczelnemu wodzowi. W kościele głównym św. Krzyża wobec niezliczonych tłumów ludności zgromadzonej ks. kanonik Szaniawski odprawił Mszę za-

lobną, poczem wyruszył kondukt pogrzebowy. Do placu Trzech Krzyżów prowadził go osobicie ks. biskup Zambrzycki w asystencji licznych duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Przed trumną generałowie nieśli na węgłowiach łaskę marszałkowską i znaki honorowe zmarłego. Wzdłuż ulic, przez które szedł kondukt, stały cechy z chorągiewkami i tłumy ludu. U rogatki mokotowskich rozległa się salwa z dział i broni ręcznej, a generał Krasieński pożegnał zwłoki rycerza odpowiednią przemową.

## KRONIKA

### KALENDARZYK.

Dziś: SIERPIEŃ. Piotra w Okowach.

Jutro: M. B. Anielskiej.

Pojutrze: Znal. rel. św. Szczepana.

Wschód słońca—o g. 4 m. 10.

Zachód słońca—o g. 8 m. 00.

## Z WILNA

— **Ś. p. ksiądz Józef Ilcewicz.** Dnia 28 lipca r. b. zmarł nagle na wadę serca ś. p. ks. Józef Ilcewicz, zamieszkały od lat kilku przy kościele Ostrobramskim w Wilnie. Po długim szeregu lat pożytecznej pracy parafialnej na wsi, z powodu nadwątlonego zdrowia zmuszony był wreszcie rzec się obowiązków duszpasterskich i zamieszkać w Wilnie, gdzie łatwiej mógł znaleźć pomoc lekarską w swoim cierpieniu i opiekę kolegów. Łagodnego charakteru, wyrozumiały dla wszystkich, z pogodą ducha prawdziwie chrześcijańską znosił spokojnie wszelkie przykrości od bliźnich i kataklizmy dziejowe, aż stanął przed Bogiem, by zdać liczbę z «włodarstwa swojego». Dnia 30 lipca został pogrzebany na Rossie. Requiescat in pace!

— **Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa hr. O'Rourke'a.** Zmarły w r. b. na obczyźnie ś. p. Józef hr. O'Rourke nie należał do rzędu tych, licznych niestety, małodusznych osób, co w chwili grożącego niebezpieczeństwa dobrowolnie szukali spokoju poza granicami swej ziemi ojczyściej.

Zniewolony nieugiętą koniecznością, z nieklamany bólem w połowie r. 1915 wyjechał z Wilna, by już więcej doń nie wrócić.

Pochodząc ze starożytnego rodu irlandzkiego, zdawna na ziemi polskiej osiadłego, ś. p. hr. O'Rourke najlepszą część życia swego spędził na służbie publicznej w mieście naszym, stojąc na czele całego szeregu najpoważniejszych instytucji społecznych polskich. Od połowy 1910 r. na stanowisku prezesa «Lutni Wileńskiej», od lutego 1913 r. jako prezes T-wa Popierania Pracy Społecznej, wreszcie jako wieloletni kierownik T-wa Pomologicznego; zmarły z przedziwną energją potrafił niemi sterować, poświęcając im cały swój zapał i czas. Zwłaszcza dwa pierwsze z pomienionych towarzystw mają wiele do zawdzięczenia swemu prezesowi, który objawszy ster niemi po ś. p. Józefie Montwille, był jego godnym spadkobiercą i naśladowcą.

Staraniem zarządów obu tych towarzystw odbędzie się dziś, dn. 1 sierpnia, o godz. 10 rano w kościele po Bernardyńskim za duszę ś. p. Józefa hr. O'Rourke'a nabożeństwo żałobne, w czasie którego grać będzie kwartet smyczkowy «im. Stanisława Moniuszki».

— **Walne zgromadzenie kooperatywy Stowarzyszenia Katolickiego Robotników Polskich „Towarzysz”** odbyło się dn. 29 lipca r. b. w sali przy kościele św. Jakóba.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa kooperatywy, ks. B. Oleszczuka, na przewodniczącego obrano ks.

Ig. Olszańskiego, na sekretarza p. Szmida. Ze sprawozdania z działalności kooperatywy, które odczytał ks. Oleszczuk widać, iż instytucja rozwija się i można się spodziewać, że przetrwa te ciężkie czasy. Następnie rozpatrywano sprawę otwarcia nowej jadłodajni. Ze względu na to, że St. Kat. Robotników Polskich posiada już dla swych członków kuchnię w Konwiktie naprzeciw kościoła św. Michała, po długiej dyskusji zgromadzenie przyszło do przekonania, że lepiej będzie wyzyskać wydajność jadłodajni istniejącej, która może normalnie dostarczyć 3000 porcji dziennie.

Wszyscy więc członkowie kooperatywy, chcący korzystać z jadłodajni, mogą się zaopatrzyć w odpowiednie legitymacje, które są wydawane codziennie w lokalu kooperatywy «Towarzysz» między godz. 6—7 wiecz. Po przedstawieniu owej legitymacji w kuchni, członkowie otrzymają kartę stałą na zupy.

Oprócz tego legitymacja powyższa daje prawo wstępu do wszystkich instytucji St. Kat. Robotników Polskich.

W dalszym ciągu posiedzenia zebrani, uznając potrzebę ściślejszej łączności pomiędzy instytucjami Stowarzyszenia, wybrali trzech przedstawicieli do zarządu St. Kat. Rob. Polskich, mianowicie: ks. B. Oleszczuka, p. dr. Szmiolisa i p. K. Wieleckiego. Po wyjaśnieniu jeszcze kilku pytań posiedzenie zostało zamknięte.

— **Rejestracja osób korzystających z kuchni.** Zakłady dobroczynne, w których odbywa się żywienie, oraz kuchnie muszą dokonać rejestracji osób, korzystających z obiadów, w przeciwnym razie osoby nie zarejestrowane nie otrzymają na przyszłość odcinków na zupę.

Listę rejestracyjną obejmującą: 1) nazwisko i imię właściciela karty chlebowej, 2) numer paszportu, 3) numer starej karty chlebowej i 4) liczbę osób — otrzymać można w odnośnej centrali dobroczynnej. (5)

— **Meldowanie wyrobów tkackich, pończosniczych i sztylko-wych.** Przypominamy, że posiadacze wyrobów tkackich, pończosniczych i sztylko-wych, o ile nie są zwolnieni od obowiązku meldowania przez Kriegs-Rohstoffstelle, winni wręczyć przez nich formularze meldunkowe wzięć od Niemieckiego Stadthauptmanna, ul. Dominikańska 3, pokój 66-a i, wypełniwszy je, co do stanu posiadania w d. 1 sierpnia 1917 roku, wręczyć znowu do d. 5 sierpnia.

### — Z Lutni

„Dramat Kaliny” — sztuka w 3 aktach Zygmunta Kaweckiego.

Utwór młodego autora polskiego o wybitnym talencie dramatycznym ukazał się w niedzielę ubiegłą na scenie «Lutni». Jest to autodramat, ilustrujący życie pełnego zapału i sił twórczych literata. Atmosfera szaryzmy życiowej, występująca przeciwko usiłowaniu artystycznemu, skłania młodego literata do napisania dramatu, watek którego czerpie z własnych przeżyć duchowych. Od tej chwili tworzy się w nim dwoistość charakteru, dwoistość uczuć i zapatrywań. Jako autor dramatyczny nagina sytuację swej życiowej, usiłując stworzyć dla swej sztuki sceny o silnym napięciu dramatycznym, jako zaś człowiek — rozpacza i boleje nad swym losem, druzgoczącym szczęście rodzinne.

Sztuka, pomimo rozgłosu, jaki jej zazwyczaj towarzyszył, nie mogła jednak utrzymać się przez czas dłuższy na repertuarze teatralnym. Posiada bowiem wiele przejawów i nienaturalnych sytuacji. Dla miłośników jednak teatru jest eksperymentem bądź co bądź wielce ciekawym, szczególnie gdy gra artystów stoi na wysokim poziomie artystycznym. Wykonanie sztuki Kaweckiego na scenie «Lutni» było bardzo staranne, chwilami zaś wprost bez zarzutu.

Trudną nad wyraz rolę Albiny doskonale zagrała p. Łodzińska, dając właściwe ujęcie typu. Najlepiej wypadły w grze jej sceny aktu II-go. Główna rola w sztuce spoczywała w rękach p. Redera, który wywiązał się w zupełności poprawnie z zadania. Gra jego przemysłana w szczegółach była wielce interesująca. Zamało jednak uwzględnioną została dwoistość postaci. Wyrzuty uznania należą się również p. Millerowej za świetne wprost zagranie epizodycznej roli Elżbiety, oraz p. Wollejce za doskonały typ prowincjonalnego aktora Trybulaka.

Pp. Olasek (Korycki), Włostowski (Lubicz) i Renard (Niedzielski) stworzyli postacię zgodną z intencjami autora, wywiązując się z zadania z powodzeniem.

Reżyserja p. Renarda wielce staranna.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

## OBWIESZCZENIE.

Po nakazaniu za pośrednictwem polecenia p. Naczelnego Dowódcy na Wschodzie (Oberbefehlshabers Ost) z dnia 3 lipca 1917 r. sekwestru ochronnego wszelkiego używanego i nieużywanego kauczuku (gumy) przy obramowaniach bilardowych, niniejszym zarządza się:

Wszystkie znajdujące się w Wilnie używane i nieużywane obramowania bilardów z kauczuku lub gumy, niezależnie od tego czy znajdują się w bilardach lub ich częściach winne być zameldowane przez swych posiadaczy w Militärkreisamt Wilno, Stadthauptmann, Dominikańska 3, pokój 69, najpóźniej do dn.

6 sierpnia 1917 r. w godzinach między 8—1 przed południem i 4—8 po południu.

Kto wyżej wymienione rozporządzenie zaniedba, lub przedmiotów wymienionego rodzaju całkowicie lub częściowo się pozbędzie, albo ukryje, ukarany będzie zgodnie z punktem 16 Rozporządzenia p. Naczelnego Dowódcy na Wschodzie (Oberbefehlshabers Ost), dotyczącego oddawania surowców i towarów zabronionych w Verwaltungsgebiet Obost z dn. 22. 9. 16, więzieniem do pięciu lat i karą pieniężną do 20,000 mk.

Wilna, den 27. Juli 1917.

Militärkreisamt Wilna,  
Der Stadthauptmann  
PAULY

## Wobec zagrożonej pisowni.

Uczony polonista i redaktor «Słownika Polskiego», profesor Niedźwiedzki, ogłasza szereg opinii w sprawie, która jeszcze ostateczną uchwałą Akademii zamknięta nie jest. Choć większość prasy naszej przyjęła już pisownię zaproponowaną przez Akademię, nie można odmówić głosu uczonemu, którego zdanie ma powagę specjalisty.

Koniec XV wieku zaznaczył się w dziejach ludzkości dwoma ważnymi wypadkami: zajęciem Carogrodu przez Turków i zajęciem przypadku siódmego przez szósty w polskiej odmianie zaimkowo-przymiotnikowej. Takie zestawienie wypadków następczo mi się mimowolnie, kiedy pomyślę, że namiętny spór o końcówki ym, em po kilkudziesięciu latach nie doczekał się jeszcze u nas rozstrzygnięcia, tak, jak nie doczekała się rozwiązania kwestia turecka w Europie.

Od XV wieku Carogród przybrał charakter turecki, wspomniany zaś miejscownik o prastarej końcówce em — odwieczną końcówkę narzędnika ym.

Pierwszy prof. Kryński poruszył sprawę usunięcia końcówki em z odmiany, o którą chodzi, przedstawiając

za prawdę naukową, że do tej zmiany doszło dzięki wpływowi postaci narzędnika. Najwyraźniej występuje ta zmiana w wieku 16-ym, poczem aż do naszych czasów końcówki ym i em pojawiają się naprzemiennie obok siebie. Profesor Kryński stara się przywrócić stan rzeczy zauważony przed wieki, jako jedynie dający się usprawiedliwić naukowo, tembardziej, że przez to usunęłoby się nadto samowolnie narzucony przez Kopczyńskiego przepis odróżniania odmiany nijakiej od męskiej za pomocą końcówki em.

Ogół nie może się pogodzić z takimi formami, jak: dobrym dzieckiem, czym, wtym, zewszystkim, potym, zaty, owszym, a widząc, że one mają za sobą powagę nauki, nie próbuje dysputy, a jednak nie obiecuje rozstać się z podobnych wyrażeniach z końcówką em. Osoby tak usposobione mogą upewnić, że opozycja ich nie jest beznadziejna. Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że usuwając końcówkę em, uwiecznia się niezastępowalną o swoistą starożytną formę miejscownika, za co uzyska się na dzisiejszej kanwie mowy naszej łatkę ni by archaistyczną.

Dlaczego wszakże przerabiać tylko jeden szczegół, skoro on występuje na tle rojącem się od szczegółów więcej nadających się do sprostowania, bo poczętych w nielogiczności, nieprawidłowości? (w dobrym człowieku, rybam, domami, słowami, w słowach, wykonam to własnymi rękami, mam brata, kupił konia itd. — zamiast prastarych i prawidłowych: w dobrem człowieku, rybam, domy, słowa, w domiach, w słowach, rękami, mam brat, kupił koni itd.)

Co się tyczy zamiany em na ym, to ja nie widzę tutaj faktu historycznego, ale zjawisko fonetyczne, wywołane przechodzeniem é (pochyłego) to w y, i (sér, mléko) to w é (ser, serwatka, mleko). Dźwięk ten, choćbyśmy go tłumili literą y lub i (jak to ma miejsce w: zaty, czym, wtym, owszym, zewszystkiem i t. d.), będzie się zawsze wydobywał z pod niej; widzimy to z takich rymów, jak: w roku pańskim — z Gdańskiem u Mickiewicza), albo (u tegoż poety):

I ogląda sam siebie, jak w żupanie białym.  
W granatowym kontuszu stał przed trybunałem.

Widać to i z takich staropolskich sposobów pisania, jak: pirwy, pirwszy (i pochodne), cztery, wirzch, klij, klić, dzirzeć, dziwka, czyrwony, czyrw, fałszyrz, cirpieć, cirpieć, cirń, drzymać, zwirz, tyrać i t. d., które zwykle pisze się przez e.

Jeżeli zmiana é końcówki em w odmianie, o którą chodzi, jest częstszą, pochodzi to stąd, że niezdecydowany ten dźwięk pociągany jest w stronę y, i przez cztery końcówki z temi samogłoskami w odmianie męskiej, oraz w stronę e przez pięć końcówek z tą samogłoską w odmianie nijakiej.

Oto jedynie możliwe objaśnienia zjawiska, którego niestałość już od samego początku objawia się w niem zmianą é to na y, i, to na e, jak się to zwykle dzieje z é pochylonym. Gdyby w zanikaniu końcówki em ujawniał się wpływ narzędnika na miejscownik, to zmiana ta, jak wszelkie zmiany w języku, byłaby stanowcza, stała tak, jak np. upodobnienie się biernika (brata, konia) do dopełniacza.

Drugim względem, przemawiającym za utrzymaniem końcówki em, jest jej rozpowszechnienie w języku obecnym, wszystko jedno, czy wskutek interwencji Kopczyńskiego, czy pomimo niej.

Powszechnie użycie jest słusznie w oczach gramatykarzy prawem językowym. Profesor Brueckner wyraził się o formach ustalonych w języku przez ich rozpowszechnienie, że chętnie się na nie godzi nie dlatego, żeby były poprawne, ale dlatego, że «subie wysiedziały u nas prawo»; prof. Kryński godzi się na zasadę, że usus est tyrannus, a wszyscy właśnie jesteśmy świadkami tego, że prawo powszechnego użycia jest po stronie końcówki em. Dla ogółu nie ono będzie tyranem, ale ten, kto zechce burzyć całą naszą literaturę, wszystkie arcydzieła słowa polskiego, a na ich gruzach tworzyć język sztuczny, wobec którego przestaną istnieć tysiące takich wierszy jak:

Otrze pot na łicu zbladłem...  
Jakby chciał mówić: już zgadłem.  
(Mickiewicz).

albo  
Nie bój się śmierci, za dotknięciem sinem...  
Wszak ty nie jesteś, synu, moim synem.  
(Słowacki).

albo:  
Podjął kratę od hełmu z wejrzeniem ponurem,  
Z czoła jego krew czarna wytrysnęła sznurkiem.  
(Syrokomla).

Bo przecież tutaj, według teorii nowatorów, nie dopuszczających już istnienia é, należałoby przerobić formy wyrazów zbladłem, sinem, ponurem — na formy zbladłym, sinym, ponurym, które już nie będą się rymowały z: zgadłem, synem, sznurkiem, czyli przestaną istnieć takie wiersze, a co zatem idzie, będą zburzone i całe utwory, których wiersze podobne są częściami.

Jak wybrnąć z tej gmatwaniny, nie będę się nad tem zastanawiał; jestem jednak przekonany, że przywrócenie przedwcześnie usuniętej litery é dla dźwięku, istniejącego do dziś tak w języku literackim, jak i w gwarowym, o wieleby ułatwiło rozstrzygnięcie sprawy.

Bezwzględne i stałe usunięcie końcówki em, o którą idzie, pomimo to, że ona bezspornie w bardzo wielu przypadkach istnieje, byłoby gwałtem zadawanym żywej mowie.

Władysław Niedźwiedzki.

## SPIS

## Jeńców wojennych, pochodzących z Wilna i okolic.

## Obóz jeńców Mannheim.

Dawidsohn Samuel, Wiszniewo,  
Jankiewicz Lejba, Kiernowo,  
Lasydus Maks, Radoszkowice,  
Szapiro Morduch, Muśniki,  
Kagan Boris, Żośle.

## Obóz jeńców Zwickau.

Burcz Ignacy, Gilwińce,  
Gojc Alfons, Jasłowice,  
Jurgielewicz Józef, Wasiliszi,  
Jurulejc Adolf, Markowszczyzna,  
Pietkiewicz Władysław, Żuków,  
Radkowski Franciszek, Budry,  
Wrześniowski Michał, Butrumiszki,  
Adomonis Karol, Kiwońce,  
Milk Stanisław, Bakszany,  
Boszo Wasyli, Myślewice,  
Worobiej Snowi, Kuliki,  
Woronik Piotr, Dewerja,  
Elperin Szepel, Radaszkowice,  
Gordon Izrael, Daniłowice,  
Paszun Izrael, Uclany,  
Załtycki Majer, Święciany,  
Szames Berko, Smorgonie.

## Obóz jeńców Gardelegen.

Rucznicki Kasjan, Borszawka,  
Baranow Tomasz, Michały,  
Gorbaczenko Józef Gorbaczów,  
Gospodewicz Cyryl, Ajrany,  
Wołkow Jan, Machnickaja,  
Lewenson Mojżesz, Wilno,  
Peer Abel, Troki,  
Reczki Jena, Wilno,  
Bernadyk Mendel, Wilno,  
Dmitrowicz Tadeusz, Otrabunino,  
Fedotow Isioj, Święciany,  
Jussis Józef, Wilno,  
Krupieńczyk Stanisław, Giedenicze,  
Medyński Semion, Dojnowo,  
Michalewicz Józef, Duninowice,  
Nossur Mikołaj, Seponicze,  
Sacharow Piotr, Wilno.

C. d. n.

## Rozmaitość.

[S] **Choroby nerwowe po wojnie.** Do jednej z bolesnych dolegliwości, które odczuwać będzie ludzkość po wojnie, należą i choroby nerwowe.

Nietylko przestrach i nadmierne wysiłki fizyczne, jakie żołnierz ponosić musi, osłabiają na wojnie hartowność nerwów, lecz i troska o los rodzin, pozostawionych często w ciężkich warunkach ekonomicznych. Zwrócić trzeba uwagę, że te same czynniki oddziałują także na ludność, pozostałą wewnątrz kraju. A jeśli się zaznaczy, że gospodarce stosunki po wojnie nie będą korzystnie wpływały na podniesienie się sił duchowych, można przyjąć, że neurastenia poczyni szersze spustoszenia w życiu społeczeństwa.

Trzeba wziąć także pod uwagę, że neurastenicy wywierają szkodliwy wpływ na swe najbliższe otoczenie, zwłaszcza na rodzinę. Długoletnia kuracja, jakiej poddać będzie ich potrzeba, w interesie całego społeczeństwa o tyle będzie utrudniona, że musi się uwzględnić specjalny rodzaj tej choroby, a mianowicie: pacjent nie powinien się domyślać, że traktuje się go jako chorego, w zwykłym tego słowa znaczeniu, gdyż to przez autosugestję powiększyłoby tylko jego cierpienie.

Nadzwyczaj korzystnymi okazać się mogą wycieczki, urządzane i kierowane przez korporacje, np. kasy chorych. Wycieczki takie, urządzone gremjalnie pod dozorem fachowców, wyrwując chorych z otoczenia i kłopotów związanych z codzienną pracą, będą mogły przywrócić im równowagę duchową, zwłaszcza, że już w podróży, jak i w sanatoriach, w których neurastenicy znajdują będą podczas drogi pomieszczenie, czuć będą nad nimi opiekę lekarską.

## Jadłodajnia Słow. Farmaceutów.

5 sierpnia r. b. otwiera się Jadłodajnia Farmaceutów przy ul. Ostrobramskiej 25. Zapisy osób, chcących korzystać z kuchni, przyjmują się w Aptece Ostrobramskiej od g. 8 r. do 8 wiecz. Piotrowicz. 475

## Otrzymano świeży transport

**naturalnych mineralnych wód**

(butelkowane w 1917 r.)

**APTECZNY MAGAZYN I. PRUŻANA,**

Ś-to Jerska 15. 484

**Cykorję R. Bohnego**  
w Włocławku  
po 3 mki 20 f. funt.

**Proszek mydlany „Luna“**  
zastępujący mydło do prania  
1 m. 40 f. paczka 1 1/4 fanta,

Kiełbasy krakowskie, suche,  
po 5 mk. funt

po-leca „Fortuna“, Wileńska 20.

**Kupię niewielki plac lub domek** na przedmieściu w okolicach Łukiszek, Śnipszek lub za Ostrą Bramą. Oferty piśmienne lub osobiste przy ul. Garnarskiej, d. Misiewiczza. Tumulewicz. 487

## KUPUJĘ

cenności, perły i drogie kamienie, antyki i sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny. Tatarska № 20 m. 17, Poczter. 321

## Drzewo opałowe

brzożowe i sosnowe, suche, poleca kantor **J. Śliwińskiego, Ś-to Jańska 18.** 486

## KUPUJĘ

cenności, złote i srebrne rzeczy, brylanty i kwity lombardowe na takowe. Płacę najwyższe ceny. **Milejkowski, Wielka 70, obok mag. Alszwanga.** r-k

## Inteligentna osoba,

pozbawiona środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę, zna się na gospodarstwie, robotach, może—do dzieci lub do chorego, w ostateczności pójdzie za pokojową w mieście lub na wyjazd za utrzymanie i najskromniejsze wynagrodzenie. Ś-to Jerska 63, Pensjonat Polskiego Kom. Pań. W. Pomarnacka.

**Osoba** w średnim wieku poszukuje posady na wsi, zna się na kuchni, wymagania skromne. Wileńska 10—23, Romanowska, od g. 8—12 pp. gr

**Potrzebny** urzędnik z dobrą znajomością języka niemieckiego. Oferty z krótkim życiorysem i adresem składać: Mostowa 5—5, Węclawowicz. 471